

A MOŻE COŚ Z RYB...

Ryby nie mają głosu... Czyżby? Dzięki hydrofonom wiemy, że w głębinach mórz panuje ogłuszający zgiełk, chociaż nasze słabowite uszy tego nie słyszą. Ryby, wieloryby, kraby, nawet krewetki skrzeczą, piszczą, gulgoczą, cmokają, wyją i stękają - kto nie wierzy, może tę kakofonię dźwięków usłyszeć w salach Oceanarium w Baltimore. Ryby „mówią” też w mitach i legendach, nawet w przysłowich i dowcipach.

Marek Siurawski

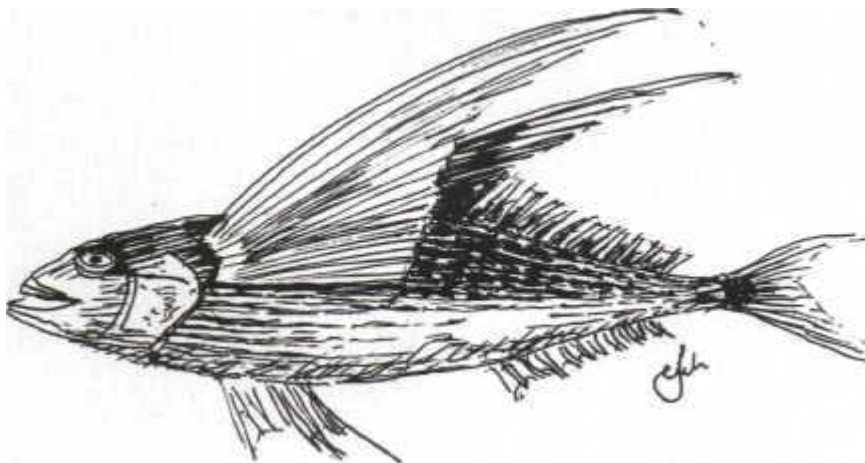
Swięty Piotr, patron rybaków, zostawił ślady palca wskazującego i kciuka na ciele łupacza. Łupacz to bardzo ewangeliczna ryba. Ale i zwykła flądra ma biblijne koneksje. Ponoć jeden bok ryby zbierała, kiedy dotknęła jej sama Maria Dziewica - utrzymują Finowie. Z kolei Rosjanie kształt soli (inna płastuga) przypisują temu, że ryba ożyła, kiedy Archanioł Gabriel

zjadł jej połowę. Widać i aniołowie lubią ryby... Według Szkotów łosoś ma dlatego spiczasty ogon, że Loki, Duch Ludzkiej Krzywdy przybrał kiedyś dla niepoznaki postać łososia i bogowie złapali go za ogon w zastawionych sieciach. Ale Loki chyba im się wymknął, bo ślady jego obecności jakby się na świecie mnożą... A kiedy na Ziemi panował Wiek Złoty (zniknął, gdy nastąpiły

kłótnie i wojny) spożywanie śledzia miało przynosić szczęście. Wydało się, że dalekim echem tej legendy jest dzisiaj „wigilijny śledzik”... Pecha natomiast przynosiło złowienie białoryba - w każdym razie wystrzegali się tego rybacy normandyjscy.

Obfitość składanej ikry była głównym powodem, dla którego ludzie morza od prawieków uważali ryby za znakomite afrodyzjaki. Teraz więc trochę erotyki. Najlepsze w tej mierze - według Greków - miały być tuńczyki, jesiotry i niektóre małże; poświęcali je dlatego Afrodydzie, bogini miłości, której świątynie wznosili nad brzegami mórz.

W latach siedemdziesiątych rybacy z Poole, w hrabstwie Dorset (południowe brzegi Anglii), skarżyli się oficjalnie, że intensywnie łowiące na pobliskich wodach kutry radzieckie zrujnowały im życie erotyczne. W porcie, znanym kiedyś z wielodzietnych rodzin (średnio 14. potomków w rodzinie), w ciągu kolejnych pięciu lat gwałtownie spadła liczba urodzin. - Solidna porcja



Ryba latająca. *Flying - fish* sailors nazywano w czasach kliprów załogi tych najszybszych żaglowców na świecie

szprotek zawsze robiła dobrze mężowi - wyznała jedna z żon. Każde z jej dwójki dzieci urodziło się 9 miesięcy po dorocznym Świącie Szprotek w porcie Poole.

Posiłki z rai zwiększają potencję na Wyspie Man, a dzięki pulpetom z ryby zwanej dogfish (rekiniek psi) rodzą się tam głównie chłopcy. Woda, w której gotowano muszle, jest ciągle w cenie w Normandii. A eksport węgorzy w galarecie, krewetek i sercaków (rodzaj małży), szczególnie do Stanów Zjednoczonych oraz na Daleki i Bliski Wschód, gdzie seksualność mężczyzny stawia się bardzo wysoko, to podstawa przemysłu.

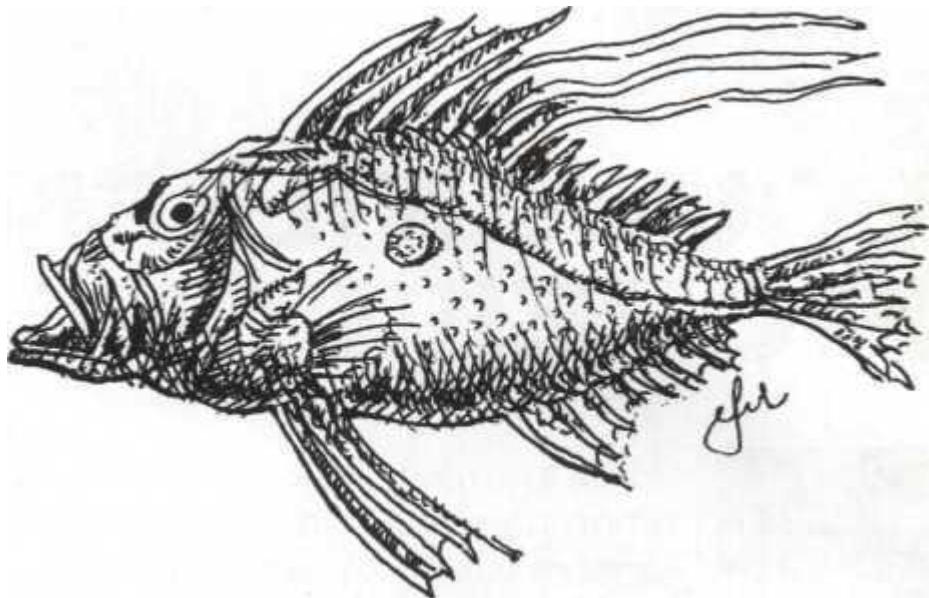
A przysłowia? Mnóstwo ich w różnych kulturach świata. Oto garść mniej znanych na zakończenie tego „rybnego” tematu.

* To nie ryby trzeba uczyć pływać (angielskie)

* Żeby złowić rybę, trzeba zmacić wodę w stawie (chińskie)

* Kto łowi ryby, ten wchodzi do wody (indonezyjskie)

* Lepiej być pożartym przez krokodyla, niż oskubywanym przez małę rybki (małajskie)



Łupacz nosi na grzbiecie ślady palców Świętego Piotra, od chwili kiedy Pierwszy Apostoł wyjął z jego pyszczka srebrną monetę na podatek. Dla Francuzów łupacz to inaczej *le poisson de St Pierre*, ryba Świętego Piotra

* Ryba nie widzi haczyka, tylko przynętę; człowiek nie widzi nieszczęścia, tylko korzyści (mandżurskie)

* Nie ma ryby bez ości i człowieka bez wad (norweskie)

* Gdy ryba wejdzie na drzewo, to znak, że to możliwe (ormiańskie)

* Gdy łowisz małę rybkę, łapie się krokodyl (pigmejskie)

* Zawsze z prądem tylko zdechłe ryby płyną (polskie)

* Poślij durnia po ryby, a on żab nałapie (rosyjskie)

Rys. Marek Siurawski